Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 5 stycznia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 4 (1349)

Widmo głodu w Rosji Sowieckiej.

Rząd sowiecki znajduje się wobec poważnych kłopotów aprowizacyjnych. Podobnie, jak w 1918—20 roku z nad Wołgi, tak i teraz grupy ludzi z najżyźniejszych dotąd okolic Ukrainy południowej, z workami na plecach ciągną już wgłąb kraju w poszukiwaniu chleba i zarobku.

Przez granicę naszą i rumuńską, mimo ostrej kontroli oddziałów G. P. U., kompromitując sowiecki raj na ziemi, przechodzą tu i ówdzie pojedyńczo i grupkami poszczególni bardziej głodni obywatele sowieccy też za chlebem.

Bardzo wrażliwy na każde wydarzenie, dotyczące bezpośrednio żołądku, obywatel sow. oblega piekarnie, sklepy z żywnością, czyniąc zakupy na wszelki wypadek. Epidemje ataków na żywność, dość rzadkie kilka miesięcy temu, są obecnie w Rosji stałem zjawiskiem. Mówi się już nawet w Rosji o wprowadzeniu systemu kartkowego na wszystkie produkty pierwszej potrzeby i t. d.

Zwyczajnie optymistycznie usposobiona (jeśli chodzi o sytuację wewnątrz kraju) prasa sowiecka w inspirowanych przez czynniki rządowe artykułach, nawołuje do oszczędności i domaga się surowych kar dla winnych wywołania nastroju panicznego.

„Niema dymu bez ognia". Sytuacja rzeczywiście nasuwa nietylko pesymistyczne myśli na przyszłość, lecz zagraża ponownem zachwianiem wszystkich podstaw 11-e lat budowanego gmachu komunistycznego.

Z szeregu różnych źródeł i z obszernego sprawozdania prezesa Rady Komisarzy Lud. Z.S.R.R.. Rykowa, wygłoszonego na zebraniu partyjnem w Leningradzie, które w danym wypadku jest chyba najbardziej miarodajnem, wynika, że do 700 miljonów pudów zboża, koniecznego do wyżywienia wojska i robotników, zabraknie około 200 milj. pudów. W 1928—29 roku gospodarczym, zgodnie z już wydanemi zarządzeniami, ani jeden kilogram zboża nie będzie sprzedany nazewnątrz—wykreślono zupełnie ten artykuł z planu eksportu sowieckiego, lecz mimo to, twierdzi Rykow, „już od początku zimy bieżącego roku 40 proc. chłopów pójdzie kupować dla siebie chleb".

Przypuszczać należy, że kierownik rządu Sowietów nie przesadził podanej wyżej liczby i jeśli w zimie 40 proc. włościanom zabraknie chleba, to już na wiosnę prawdopodobnie więcej niż połowa biedniejszej ludności zmuszona zostanie do odbywania po całym Związku Republik Sowieckich mniej lub więcej zorganizowanych „wycieczek krajoznawczych", a pozostawione w domu rodziny zgodnie chwalić będą mądrą politykę partji komunistycznej. Wówczas, kiedy przemysł sowiecki w większości wypadków przekroczył normy przedwojenne, kiedy przeciętny zarobek robotnika fabrycznego jest względnie większy od norm z roku 1913, stan, traktowanego dotychczas po macoszemu, rolnictwa sow. budzi coraz to poważniejsze obawy. — Jeśli ilość obszarów, uprawianych w roku 1913 przyjmiemy za 100, to, zgodnie z danemi, przytoczonemi przez tego samego Rykowa, ilość ziemi uprawionej w roku 1926—27 stanowić będzie 90,8 proc., a w roku bieżącym tylko 90,1 proc. (!!)

W związku z znacznem powiększeniem liczby ludności, już przekraczającej przed wojenną, na każdą osobę przypadnie zaledwie 82,7 proc. obszarów, uprawianych przed wojną.

Ilość zboża w roku 1925/26 wynosiła 32.4 pudów brutto na osobę. Po chwilowej poprawie w roku 1926/27—do 33,3, spada w roku obecnym do 30,6 pudów na osobę.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przy stałych głodówkach ludności wiejskiej w latach przedwojennych norma ta wynosiła 38 pudów, łatwo będziemy mogli sobie wyobrazić jak „dobrze" odżywia się chłop rosyjski w chwili obecnej.

Ażebyśmy mogli zdać sobie sprawę z tego co zrobił rząd sowiecki dla rozwoju rolnictwa, przytoczę tu jeszcze parę liczb. Uprawiona lichemi narzędziami 1 dziesięcina ziemi w Rosji dorewolucyjnej, według danych z 1909 — 1913 roku, rodziła przeciętnie 54,9 pudów zboża. Przy obróbce sowieckiej, przeciętny plon, według danych z 1924—28 roku, stanowi 52,9 pudów.

Zwiększyły się wprawdzie w stosunku do lat przedwojennych obszary zajęte pod uprawę kultur technicznych, lecz przeciętny plon jest jeszcze b. daleki do plonów z 1913 roku.

Latem r. b. wsie nie porzuciły jeszcze soch, brak chłopom inwentarza martwego i 13 proc. koni do norm przedwojennych.

Zabójczo też wpływa na rozwój rolnictwa „sprawiedliwe" opodatkowanie lepszych gospodarstw włościańskich nawet z gatunku „biednych i średnich". Posiadanie metalowej łyżki, widelców, droższego sprzętu uważane jest za dążenia burżuazyjne, gospodarstwo—za „kułackie" co daje powód gorliwemu urzędnikowi sow. do stosowania t. zw. „indywidualnego podatku". Zapłacenie wyznaczonej kwoty nieraz zupełnie rujnuje bardziej przedsiębiorczych gospodarzy i zniechęca pozostałych do lepszej uprawy.

Ogłoszona ostatnio ustawa o korzystaniu z ziemi, stanowiącej teraz wyłączną własność państwową i wytyczne prezesa C. K. W. Z. S. R. R. Kalinina o obcinaniu każdej gospodarki włościańskiej, która wyjdzie kiedykolwiek poza ramy ustalone (sieredniak) znakomicie przyczynią się do stłumienia prywatnej inicjatywy i dalszego zmniejszenia urodzajów.

„Coraz bardziej — ubolewa Rykow, szerzy się przepaść pomiędzy robotnikiem a chłopem. Wielu fabrykom i przedsiębiorstwom już braknie surowca, coraz to droższe są produkty rolnicze i coraz to trudniej wydobyć od chłopa po ustalonych cenach przedmioty jego produkcji". Rok przyszły będzie rokiem ciężkiej próby. Czy próbę tę Rosja wytrzyma, czy też załamie się, pokaże to nam przyszły rok. *Sow.*

Ameryka wobec sprawozdania Parkera Gilberta.

WIEDEŃ, 4.I (PAT). Prasa donosi z Waszyngtonu, że wedle wiadomości, otrzymanych ze źródeł rządowych, Stany Zjednoczone żadną miarą nie dadzą się wciągnąć w debatę nad kwestją reparacyjną. Prezydent Coolidge dał obecnie do zrozumienia, że uważa zagadnienia reparacyjne przedewszystkiem, jako problem czysto europejski. Minister Skarbu nie chce wyrazić swego zapatrywania w stosunku do sprawozdania Parkera Gilberta.

Wczorajszy „Dziennik Wileński" uderzył w artykule wstępnym z właściwą temu pismu obłudą na alarm z powodu słów przypisanych naszemu naczelnemu redaktorowi p. posłowi Okuliczowi przez „Życie Ludu" w sprawozdaniu z posiedzenia członków i sympatyków „Instytutu Badań Narodowościowych", odbytego w Wilnie w dniu 11 grudnia r. ub.

Otóż według cytaty z „Życia Ludu" red. Okulicz miał się wyrazić w dyskusji na temat przyszłych spisów ludności, co następuje: „iż nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do tego rodzaju narad i dyskusyj, **gdyż rząd wykona spis ludności w taki sposób, który najlepiej będzie odpowiadać jego interesom politycznym** (podkreślenie „Dzien. Wil.")

Zanim zabierze głos w tej sprawie nasz redaktor naczelny, który od paru dni jest niezdrów, możemy już dziś stanowczo zaprzeczyć imputowanemu Mu ze złej woli „Życia Ludu" zdaniu.

„Dziennik Wil." czerpiąc z rzekomego powyższego zdania natchnienie do artykułu wstępnego, tłumaczy się faktem przemilczenia tej relacji „Życia Ludu" przez redakcję „Kurjera Wil.". Tu wyjaśnić trzeba, iż o rewelacji „Życia Ludu" dowiedzieliśmy się ze szpalt „Dzien. Wil.", gdyż odnośny numer litewskiego czasopisma do naszej redakcji, dziwnym zbiegiem okoliczności, jakoś zupełnie nie trafił.

Że „Dzien. Wil." uchwycił się tej sposobności nie dziwujemy się bynajmniej, natomiast bardzo zabawnie wygląda ten niesłychany tupet i krzykliwy zapał endeckiego organu w „obronie" rządu przed redaktorem prorządowego organu i posłem Jedynki.

Dając te krótkie wyjaśnienia w nieobecności naszego redaktora z prawdziwą satysfakcją zamieszczamy poniżej artykulik uczestnika zebrania w dniu 11 grudnia p. Adama Ciszewskiego, który w aż nadto dobitnej formie interpretuje treść napaści organu naszych wileńskich „hurra-patrjotów" z ulicy Mostowej 1.

Obłudny alarm „Dziennika Wil."

W „Dzien. Wileńskim" z dn. 4 b. m. ukazał się zjadliwy artykuł bezimienny, a zatem redakcyjny p. t. „Cynizm czy niepoczytalność".

Niepotrzebnie Redakcja „Dzien. Wil." tak się miota, opierając swe zarzuty na przypisanem p. Okuliczowi przez „Życie Ludu" zdaniu w jego przemówieniu na zebraniu Instytutu Badań Narodowościowych w dniu 11 grudnia r. ub. — Gdyby nawet bowiem p. Okulicz powiedział, — że rząd wykona spis ludności w taki sposób, który najlepiej będzie odpowiadać jego interesom politycznym — **to te słowa mogłyby być zrozumiane jedynie w tym sensie, że rząd obecny postara się o to, aby ów spis ludności był wykonany jaknajbardziej bezstronnie**, a wszelkie sztuczne naciąganie spisu w tę lub ową stronę pozostawia się tak zw. „hurra—patrjotom" z „Dziennika Wil.". Więc poco tak ostro jechać i stawiać zarzut —„że poseł z grupy rządowej, b. dygnitarz publicznie oświadcza, *iż rząd będzie fałszować spis?*".

Poco szaty rozdzierać i ronić krokodyle łzy, że redaktora „Życia ludu" dotąd nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej *za fałsz i oszczerstwo?* Poco się tak przejmować tem, że redaktor pisma litewskiego, wydawanego w polskim języku był obecny na zebraniu, zwołanem przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych?

Poco się niepokoić sytuacją p. Zaleskiego na forum międzynarodowem w Lidze Narodów, gdyby tam miały wypłynąć żale mniejszości? Tu zacietrzewienie i nienawiść pozbawia „Dzien. Wil." i jego klikę resztek zdrowego sensu i logiki w argumentacji, bo jeżeli jest obawa, że rząd obecny będzie fałszować spis na niekorzyść Polaków — to pocóż i na jakiej zasadzie mieliby żalić się ci, na których korzyść spisu dokonano? Gdyby tu nawet zaszedł jaki wypadek sporadyczny na niekorzyść mniejszości narodowych — nie zmieni on ogólnej tendencji spisu i będzie wyjątkiem w regule. To chyba jasne. Można zapewnić „Dziennik Wileński", że Liga Narodów doskonale o tem wie, że jeżeli jaki rząd, to właśnie obecny, daje jedynie gwarancję bezstronności w wykonaniu spisu ludności w Polsce, a zwłaszcza na Kresach.

Ale—„Cynizm i niepoczytalność" to, panowie z „Dziennika Wileńskiego", całkowicie Wasza domena! Nie podobało Wam się zebranie w dniu 11 XII 1928 r. i chcielibyście zdusić w zarodku wszelką inicjatywę i próbę jakiegokolwiek porozumienia narodowościowego, — zwiastuna lepszej przyszłości. *Adam Ciszewski.*

Przed odpowiedzią polską na notę sowiecką.

(Tel. od wł. korespond. z Warszawy).

Propozycja sowiecka, skierowana do Polski w sprawie zawarcia dodatkowego protokółu do paktu antywojennego Kelloga nie przestała w dalszym ciągu interesować szerokich kół politycznych stolicy.

W dniu wczorajszym nadeszły do stolicy wiadomości z Bukaresztu i Wiednia, jakoby rząd rumuński miał otrzymać propozycję sowiecką zawarcia takiego protokółu, propozycję identyczną z tą, jaka skierowana została do rządu polskiego. Wiadomość ta po sprawdzeniu przez naszego korespondenta u źródeł okazała się całkowicie nieprawdziwa, — a to z tego względu, że Sowiety mogłyby zwrócić się do rządu rumuńskiego, z którym dotychczas nie uregulowały stosunków dyplomatycznych, jedynie za pośrednictwem rządu polskiego. W tym wypadku poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow musiałby zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o pośredniczenie naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie. Jak się dowiadujemy, ani rząd sowiecki, ani pos. Bogomołow do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z taką propozycją nie zwracali się.

Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych dotąd jeszcze nie ustaliło zasadniczych wytycznych odpowiedzi polskiej na propozycję sowiecką.

W dniu wczorajszym min. Zaleski został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, któremu złożył obszerne sprawozdanie z ostatniej noty p. Litwinowa do rządu polskiego i projektu protokółu antywojennego oraz przedstawił mu swój punkt widzenia. Odpowiedź polska ustalona będzie prawdopodobnie wówczas, kiedy minister Zaleski porozumie się w tej sprawie z Marszałkiem Piłsudskim, który — jak wiadomo — kieruje do pewnego stopnia naszą polityką międzynarodową.

Dotąd jeszcze min. Zaleski nie został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, albowiem Marszałek Piłsudski wskutek lekkiego przeziębienia nie urzęduje. Należy się spodziewać, iż konferencja Marszałka z min. Zaleskim nastąpi w dniach najbliższych.

Prasa francuska o propozycji Sowieckiej

PARYŻ, 4.I (Pat.) W prasie pojawiły się obfite komentarze do propozycji, uczynionej Polsce przez Sowiety. „Temps" oświadcza, że manewr ten nie zawiera nic innego, jak chęć wprowadzenia w błąd opinji międzynarodowej co do prawdziwych celów polityki sowieckiej. Jest to manewr w kierunku krycia ogromnych wysiłków zbrojeniowych Sowietów i postawienia armji czerwonej na wysokim poziomie.

Na łamach „Journal des-Debats" Gauvain ironizuje nad podarkiem noworocznym, który Sowiety zrobiły Polsce i wykazuje nonsens podobnej propozycji, której Polska nie może przyjąć, zanim Ameryka nie ratyfikuje paktu Kelloga. Sowiety przechodzą poważny kryzys gospodarczy i potrzebują na gwałt pieniędzy, szukają więc ich w Ameryce, robią oko do finansistów i flirtują z Kellogiem.

Dwa głosy litewskie.

KOWNO, 4-I. *(tel. wł.)* Urzędówka litewska „Lietuvos Aidas" zamieszcza obszerny artykuł wstępny, w którym wyłuszcza stanowisko rządu litewskiego w stosunku do propozycji Litwinowa. Między innemi dziennik pisze: „Dość częste jest przekonanie, że moskiewska polityka pokojowa jest nieszczera i że Moskwa mówi o pokoju jedynie dla przypodobania się robotnikom rosyjskim i zagranicznym. Jest rzeczą bardzo możliwą, że międzynarodówka komunistyczna niezbyt obawia się niebezpieczeństwa pożaru w Europie i ma nadzieję, że wojna pociągnie za sobą rewolucję. Należy jednak odróżniac interesy międzynarodówki komunistycznej od interesów Z. S. R. R. jako państwa.

Rząd sowiecki widocznie dobrze rozumie, że wojna dla Sowietów może być nie mniej niebezpieczna, jak dla państw burżuazyjnych. My patrzymy na projekt Litwinowa z zimną krwią i objektywnością i wierzymy w dobrą wolę rządu moskiewskiego podtrzymania pokoju— pisze dziennik. Wierzymy, że rząd litewski jest tego samego zdania, Byłoby bardzo pożądane, gdyby i inne państwa bałtyckie przyłączyły się do propozycji Z.S.R.R.

Organ opozycji „Lietuvos Žinios" uważa, że nota Litwinowa wywołana jest pragnieniem rządu sowieckiego położenia raz na zawsze kresu pogłoskom rozpowszechnianym rzekomo przez Polskę, jakoby Rosja sowiecka zamierzała napaść na swych sąsiadów. „Przeceniając niebezpieczeństwo wojny na wschodzie Europy—pisze „Lietuvos Žinios"—Polska ma nadzieję otrzymać od mocarstw zachodnich kredyty i inną pomoc w walce z czerwonem niebezpieczeństwem. Propozycja Litwinowa, jeśli chodzi o jej duch, jest bardzo podobna do traktatów locarneńskich

Jednakże realizacja tej propozycji zależy od tego, jak do niej ustosunkuje się Polska. Ostatnia propozycja Litwinowa będzie niezbyt przyjemna dla Polski. To też należy oczekiwać, że Zaleski wynajdzie formalny, czy też jakikolwiek inny powód, aby odrzucić propozycję Litwinowa. „Zdaniem dziennika, ewentualne odrzucenie propozycji rządu sowieckiego wywrze w Europie Zachodniej ujemne wrażenie, ponieważ Anglja troszczy się bardzo o zachowanie pokoju w Europie Wschodniej, a propozycję Litwinowa można uważać za jeden ze środków do osiągnięcia tego celu.

Pakt Kelloga w senacie Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. 4, I. (Pat). W czasie wczorajszej dyskusji w senacie nad paktem Kelloga jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny amerykańsko-hiszpańskiej istniał już projekt w rodzaju paktu Kelloga, to wojna ta byłaby też usprawiedliwiona, gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie jeden po drugim wrogie akty ze strony Hiszpanji. W czasie dyskusji sen. Borah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejsza natomiast potrzeby budowy nowych krążowników koniecznych dla kraju.

Dzień polityczny.

(Tel od wł. kores, z Warszawy)

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski ostatecznie zaproponował szereg poważnych zmian na polskich placówkach dyplomatycznych. I tak: dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego w M. S. Z, *Jackowski* z dniem 1 lutego obejmuje **stanowisko posła polskiego w Brukseli**; dotychczasowy radca ambasady polskiej w Paryżu *Arciszewski* w drugiej połowie stycznia wyjedzie **do Rygi na stanowisko posła polskiego**, na jego zaś miejsce do Paryża udaje się, jak już donosiliśmy, dotychczasowy szef oddziału drugiego Sztabu Generalnego *Schaetzel;* dotychczasowy poseł polski w Rydze *Łukasiewicz* z dniem 1 lutego obejmuje **stanowisko dyrektora departamentu konsularnego w centrali M.S.Z.** na miejsce p. *Babińskiego*, który znowu wyjedzie na stanowisko posła polskiego do Białogrodu; dotychczasowy sekretarz poselstwa polskiego w Berlinie *Tytus Komarnicki* wyjedzie do Rzymu na stanowisko pierwszego sekretarza ambasady polskiej przy Watykanie. Jako jednego z nielicznych kandydatów na stanowisko opróżnione przez dyr. Jackowskiego wymieniają dotychczasowego naczelnika Wydziału Ustrojów Międzynarodowych *p. Tarnowskiego*, otrzyma on stanowisko dyrektora departamentu tylko czasowo.

*

Onegdaj odbyło się w Krakowie **zebranie rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludowego**, które stwierdziwszy wzrost idei stronnictwa katolicko ludowego **zaaprobowało** między innemi **dotychczasowy stosunek władz stronnictwa i posłów katolicko-ludowych do rządu Marszałka Piłsudskiego**, podkreślając raz jeszcze, że ten twórca ładu w Polsce jest równocześnie, jak to—okazało się nieraz, przyjaźnie usposobiony do wszelkiej akcji katolickiej i docenia w całej pełni rolę Kościoła Katolickiego w życiu społecznem i politycznem narodu polskiego. Wobec tego rada naczelna Polskiego Stron. Katolicko - Ludowego wzywa posłów katolicko-ludowych i władze stronnictwa do kontynuowania dotychczasowej polityki i udzielania poparcia rządowi w tych wszystkich poczynaniach, które mają na celu dobro państwa polskiego i katolicyzmu.

Rada naczelna, stwierdziwszy, że tak zmiana konstytucji, jak i wzmocnienie władzy Prezydenta jest dla dobra Polski i ludu konieczne. wzywa posłów katolicko - ludowych do poparcia w tym kierunku wszelkich nie godzących w interesy katolicyzmu i ludu projektów rządowych. Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludowego wzywa członków i sympatyków, jako też swoich posłów do najenergiczniejszego protestu wobec ciągłych zamachów lewicy sejmowej na istniejące prawa Kościoła Katolickiego w Polsce.

*

Wczoraj w godzinach popołudniowych powrócił z urlopu p. prezes Rady Ministrów prof. dr. *Kazimierz Bartel*, witany na dworcu głównym przez Ministra Spraw Wewnętrznych *Sławoj-Składkowskiego* oraz Ministra Komunikacji inż. *Kühna*. Natychmiast po powrocie p. premjer objął urzędowanie. W godzinach popołudniowych p. prezes Rady Ministrów odbył kolejno konferencje z Min. Spraw Wewnętrznych gen. *Sławoj-Składkowskim* i Ministrem Komunikacji *Kühnem*.

*

Rada Ministrów prawdopodobnie zostanie zwołana w przyszłym tygodniu. Na porządku dziennym Rady Ministrów znajdzie się szereg bardzo ważnych spraw państwowych, które nagromadziły się w czasie feryj świątecznych. Między innemi prawdopodobnie Rada Ministrów zajmie się wnioskami ministra sprawiedliwości w **w sprawie zmian na stanowiskach sędziów w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ustroju sądów powszechnych.**

Życie gospodarcze.

Produkcja wydawnicza w Polsce.

Wydział Prasowy Min. Spraw Wewnętrzych prowadził od r. 1924 do r. 1928 dośćdokładną statystykę wydawnictw. W r. 1928—czynności zbierania danych o ruchu wydawniczym zostały powierzone decyzją rządu, przyszłej Bibljotece Narodowej, a chwilowo Min, Wyzn. Relig. i Oświecenia Publicznego. Dotychczasowe daty zebrane przez Min. Spr. Wew. są dość kompletne i cyfry, dotyczące poszczególnych grup wydawnictw są nader charakterystyczne. Oto jak się one przedstawiają;

W roku 1924 cała produkcja wydawnicza, prócz wydawnictw perjodycznych wynosiła 17.254.796 egzemplarzy, z czego: w języku polskim ukazało się 15.269.826 egzemplarzy, w żargonie i hebrajskim 884.380, w ukraińskim 478.070, w niemieckim 229.350, w rosyjskim 220.200, w litewskim 33.200, w białoruskim 31.500 i w innych językach 108.270 egzemplarzy. Wśród wydawnictw polskich na pierwszem miejscu pod względem ilości egzemplarzy stoją wydawnictwa sensacyjno-brukowe, a mianowicie 2.674.600: wśród żargonu, hebrajsk. wydawnictwa o treści teologicznej i religijnej wogóle — 314.340, tosamo wśród rosyjskich 167.000 i niemieckich 105.500, wśród ukraińskich książki dla dzieci i młodzieży 83,220, wśród białoruskich poezja, powieść i dramat 5.000, a wśród litewskich historja i teorja literatury 7.000 egzemplarzy. W języku polskim na drugiem miejscu, stoją podręczniki szkolne 2.479.700, na trzeciem poezja, powieść i dramat 2.219.135; na czwartem książki dla dzieci i młodzieży 931.350. dalej idą treści religijnej, wydawnictwa popularne, geografja i krajoznawstwo, historja i t. d., aż w końcu antropologja, etnologja i folklor łącznie 28.025 egzemplarzy.

Produkcja wydawnicza w r. 1925 dochodzi już do 22.939.472 egzemplarzy, czyli zwiększa się o przeszło 5 miljonów. Polskie wydawnictwa osiągają 21;029.080, żarg-hebrajs. — 1.101,212, ukraińskie—398.900, niemieckie—194.850, rosyjskie 70.500, litewskie—23.310, białoruskie—17.110. Widzimy z tego, że w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły produkcje wydawnicze polska, żarg.-hebrajska, rosyjska, białoruska i litewska, natomiast spadły ukraińska i niemiecka. W języku polskim na czoło ilością egzemplarzy wysunęły się poezja, powieść i dramat 4.676.680 egzemplarzy; w żarg.-hebr. ponownie treści teologiczno-religijnej 200 500, to samo w białoruskim 4.500 i rosyjskim 49.000, w ukraińskim zaś książki dla dzieci i młodzieży 62.600, a w niemieckim podręczniki szkolne 75.000. Produkcja wydawnictw sensacyjno-brukowych spadła do liczby 1.832.740, wyprzedzona przez literaturę piękną i podręczniki szkolne.

Rok 1926 zaznaczył się spadkiem ogólnym produkcji do 21.533.004 egz., czyli o 1 i pół milj nakładu. Pochodzi to jednak tylko z tego powodu, że nakład wydawnictw sensacyjno-brukowych spadł do 210.200 egz. Ruch wydawnictw polskich przeżył w tym roku okres bardzo dodatni, mianowicie nastąpił wzrost wydawnictw tego rodzaju jak prawa, nauk społecznych, oraz geografji i krajoznawstwa, łącznie do przeszło 2 milj. egz. W ogólnem obliczeniu spadła produkcja wydawnicza żarg. hebrajsk. i litewska, wzrosła natomiast ukraińska, białoruska, rosyjska i niemiecka. W r. 1927 nadrabiamy i dochodzimy do 23.997.004 egz., w czem polskich 21,769.421, ukraińska 868.536, dystansując żarg. hebrajsk. 672.674, białoruska 177.200, rosyjska 174.413, niemiecka 154.235 i litewska 25.800. W języku polskim w dalszym ciągu na pierwszem miejscu stoi poezja, powieść i dramat 4.774.486 egz., na drugiem podręczniki szkolne 3018442, na trzeciem teologja i książki treści religijnej (duży odsetek książek do nabożeństwa) 2.129.725, na czwartem prawo i nauki społeczne 1.608.225, na piątem książki dla dzieci i młodzieży 1.272.425, widać również duże ożywienie wydawnictw rolniczo-leśnych—1.061.200 i bibljograficzno-księgarniczo-encyklopedycznych 934.355, wydawnictwa sensacyjno-brukowe osiągnęły 409.525 egz. W ruchu wydawniczym ukraińskim i białoruskim zaznacza się wzrost nakładu podręczników szkolnych, poezji i powieści, oraz częściowo polityczno-publicystycznych.

Za r. 1928 dokładnych zestawień, prowadzonych obecnie w Min. W. R. i O. P., jeszcze niema. Z ogólnych obliczeń wynika, że obecnie przypada w Polsce mniej więcej 1 egzemplarz z wydawnictwa rocznie na obywatela, a średni nakład wynosi 3.000 egzemplarzy. (—)

Kapitały własne i rezerwy większych banków polskich

po przerachowaniu w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r.

Warszawa: Powszechny Bank Kredytowy. Kapitał zakładowy 5 milj. zł., zapasowy 83 823 zł Zyski do podziału 2.213.446 zł **Powszechny Bank Depozytowy** Kapitał zakładowy 2 milj. zł. amortyz. 1,571 zł. Wpłaty na nową emisję zł 510.000. Zyski do podziału zł 306 639. — **Bank Amerykański w Polsce.** Kapitał zakładowy 5 mil., zapasowy 34 418. Pobrane procenty, prowizje i zyski 2.403.834 zł. **S. Natanson i Synowie:** Kapitał zakładowy 1.800.000, zapasowy 61.534 zysk brutto 79.646 zł. **Bank Handlu Zagranicznego:** Kapitał zakładowy 1.500.000 zł., zapasowy 84 163, cała nadwyżka bilansowa będzie podzielona na fundusze banku. **Polski Akc. Bank Komercyjny:** Kapitał zakładowy 1 milj. zł., zapasowy 43,506 Zyski 202 047 zł., koszty 123.884. Kapitał Banku podwyż za się do 2.500 000 zł. **Bank Międzynarodowy:** Kapitał zakładowy 1 milj. zł, zapasowy 69 566 Pobrane procenty i prowizje 429 103 zł. Zyski 271.207 zł., odzyskane straty 49 958 zł.

Poznań: Bank Cukrownictwa: Kapitał zakładowy 6 milj. zapasowy 1.800 000. rezerwy 2.070 000. Procenty i prowizje 4 364.377 zł. **Komunalny Bank Kredytowy.** Fundusze zapasowe 1.005.950. Pobrane procenty i prowizje 492 458 zł. **Bank Poznański** w likwidacji. Kapitał zakładowy 525.000, rezerwy 8 990 zł Spisano na straty za 1925 i 1926 r. 53 898 zł. Dochody podług bilansu za r. ub. 59.735 zł.

Lwów: Polski Bank Przemysłowy— kapitał zakładowy 6 milj. zł., zapasowy 296.654, rezerwy 3 milj zł., rezerwa obligacji pożyczek hipotecznych 23 283 zł. Wpływy z procentów i prowizji 3.399 120 zł. **Akcyjny Bank Hipoteczny** Kapitał zakładowy 5 milj. zł, zapasowy 1 340.413, amortyzac. 105.661, inne 132.160. Zysk brutto 5 603 908 zł, nadwyżka bilansowa 848.042 zł. **Ziemski Bank Hipoteczny** — kapitał zakładowy 1 milj. zł. zapasowy 28 864. Wpływy z procentów i prowizji 127.358 zł

Łódź: Łódzki Bank Depozytowy— Kapitał zakładowy 1.440.000 zł., zapasowy 362.011 zł. Pobrane procenta i prowizje 1.519.170 zł. **Bank Handlowo-Przemysłowy**—Kapitał zakładowy 2 milj., zapasowy 96.500 zł. Zysk na 1/IV 1928 r. zł. 288.677.

Wilno: Wileński Bank Ziemski w Wilnie—kapitał zakładowy 6.800 000 zł., zapasowy 3.150,000, rezerwowy 847.638 zł. Poza przeznaczeniem na różne rezerwy przeszło 2 milj. zł. dochody Banku wynoszą zł. 1.465.931, z których na wypłatę dywidendy przeznacza bank zł 6?8 678 zł

Bielsko: Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku—Kapitał zakładowy 1 milj., zapasowy 206.297, rezerwy 486.161. Wpływy z procentów i prowizji 1.257.761 zł. pozostałość zysku z lat ubiegłych 84 999 zł.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Rozwój spółdzielczości w Białymstoku.** Na wiosnę 1919 r. powstało w Białymstoku Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze, p. t. „Zjednoczenie". Jak świetnym jest rozwój tego stowarzyszenia, o tem mówią cyfry. Ilość członków „Zjednoczenia" wynosiła w 1919 r. 800 osób, w r. ub. liczba ta podniosła się do 8.200 członków Kapitał zakładowy, który wynosił 25 000 zł. podniósł się obecnie do sumy 59.000 zł. „Zjednoczenie prowadzi obecnie 10 sklepów detalicznych, duży magazyn rozdzielczy, hurtownię tytuniową i ma w budowie 5 sklepów. Obrót za 11 miesięcy ub. r. wynosił 2.489.500 zł. „Zjednoczenie" prowadzi kasę oszczędnościową, w której jego członkowie posiadają już 118.000 złotych wkładów.

Największem dziełem „Zjednoczenia" w roku bieżącym będzie założenie ogromnej piekarni mechanicznej, tak że już w połowie lutego członkowie jego będą mieli smaczny, higienicznie wypieczony chleb.

Sprawa przywozu polskich świń do Austrji.

WIEDEN 4 I. (Pat). Dzisiejsze dzienniki popołudniowe donoszą, że wynikiem wczorajszej konferencji między stronnictwem chrześcijańsko socjalnem, a Związkiem Chłopskim, jest plan skontyngentowania przywozu polskich świń. Przywóz ten miałby być skontyngentowany do stanu, w jakim znajdował się w roku 1927. Kanclerz dr. Seipel oświadczył na wczorajszej konferencji, iż rząd 9 lub najpóźniej 10 stycznia ogłosi swe ustępstwa na rzecz agrarjuszy Ustępstwa te mają być dopiero sformułowane przez radę ministrów.

Giełda warszawska z dn. 4. I. b. m.

WALUTY i DEWIZY

Belgja	124.05—123 74
Holandja	358. 5—357 25
Londyn	43 26¼—43 16
Nowy York	8 90 8.88
Paryż	34 87 34.78
Szwajcarja	171 75—171.32
Stokholm	238,56—238 05
Wiedeń	125 5—125.24
Włochy	46.70—46.58
Marka niemiecka	212.35

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 111—110 50. Premjowa 103 103 75—103. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 6% dolarowa 85.50. 10% kolejowa 102,50 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94 (także 7%—83). 4½% ziemskie 49 5% warsz 54,25—52 75—53. 8% warsz. 70,50 69.50 69.75. 8% Łodzi 62.75—63 8% Piotrkowa 0% Siedlec 69.75

Akcje: Bank Dyskontowy 134 50 Polski 180,50—179,75 Spółek Zarobk. 81—80,50. Kijewski 96. Spess 230. Brown Boveri 1 0. Siła i Światło 101,5—101—103 50. Firlev 55 Leszczyński 20. Łazy 6.25. Węgiel 98,50.

Przegląd Prasy.

Propozycja sowiecka w różnem świetle.

Sprawa propozycji sowieckiej, zmierzającej do zawarcia między Polską i Rosją Sowiecką oddzielnej umowy bez względu na dalsze losy paktu Kelloga, umowy, którąby pakt Kelloga w stosunkach między temi państwami wprowadziła w życie — nie przestaje interesować prasy. Trzy pisma warszawskie poświęciły wczoraj tej sprawie naczelne uwagi.

„Robotnik" stwierdziwszy w artykule p. M. *Niedziałkowskiego*, że aczkolwiek propozycja sowiecka jest niewątpliwie obliczona na użytek „Kominternu", skoro jednak, pomimo to, może ona przynieść korzyści sprawie pokoju nie widzi powodów, dla których Polska miałaby tę propozycję odrzucić. Zastrzega się jednak, że Polska winna stać na stanowisku, że umowa winna wiązać nietylko Polskę i Rosję, ale i państwa bałtyckie oraz Rumunję, co — jak kończy *„Robotnik"*—„byłoby z pewnością rezultatem większym, niż zużytkowanie go (paktu *Red*) tylko dla stosunków polsko-sowieckich.

„Kurjer Poranny" komentuje głosy prasy niemieckiej w sprawie propozycji sowieckiej, starając się we właściwy sobie sposób całą sprawę zbagatelizować w następujących końcowych zdaniach.

„Czy jednak to wszystko razem nie stanowi może zbyt wielkiego hałasu z powodu jednego małego omletu „a la russe i z czosnkiem".

„Trudność Litewska".

„Nasz Przegląd" porusza pominiętą zupełnie przez prasę sprawę zastrzeżeń Litwy przy zgłoszeniu akcesu do paktu Kelloga

W nocie tej — pisze *„Nasz Przegląd"* —

„Litwa powołuje się na traktat pokojowy, zawarty z Rosją w lipcu 1920 roku, a mianowicie na artykuł V, stwierdzający neutralność Litwy „a titre permanent", przyczem Rosja zobowiązuje się ze swej strony uczestniczyć w „gwarancjach międzynarodowych tej neutralności, jeśli inne wielkie mocarstwa również ją uznają i zabezpieczą".

Koncepcja stałego zneutralizowania Litwy w jej obecnych granicach harmonizowałaby w zupełności z „protokułem" sowieckim, gdyby w dalszym ciągu swej noty wrześniowej Litwa Kowieńska nie powoływała się na układ suwalski z października 1920 roku, rzekomo pogwałcony przez Polskę która „okupowała stolicę litewską".

W protokule sowieckim nie figuruje żadna klauzula, dotycząca zastrzeżeń, poczynionych przez wielkie mocarstwa przed przystąpieniem ich do paktu Kelloga.

Moskwa nie otrzymała możności wypowiedzenia się w sprawie tych zastrzeżeń, gdyż wyłączono ją z grona „pierwszych sygnatarjuszek". Konstrukcja protokółu wyklucza tedy przyjęcie do wiadomości noty litewskiej, adresowanej do Waszyngtonu już po podpisaniu paktu Kelloga przez 14 państw".

Trudność więc „litewska" w związku z propozycją litewską jest innego zupełnie rodzaju, niż to podawała prasa polska, omawiając notę sowiecką.

Kwestja chorwacka.

„Czas" krakowski zajmuje się niemniej aktualnem zagadnieniem, które głównie zaprząta ostatnio umysły polityków, mianowicie kwestją chorwacką w Jugosławji.

„Czas" stwierdzając międzynarodowe znaczenie sprawy chorwackiej obawia się, że w wypadku gdyby nacjonaliści serbscy nie zgodzili się na żądania Chorwatów, domagających się nadania im praw autonomicznych, z których korzystali już za czasów austro-węgierskich i gdyby— jak o tem się ostatnio przebąkuje— użyli na stłumienie odruchowych dążności w Chorwacji siły—rozpętałaby się burza, która mogłaby się stać zarzewiem nowej wojny. Wprawdzie rękę na pulsie chorwackim trzyma Anglja, której wybitny dyplomata miał niedawno nawiązywać „możliwie nici porozumienia pomiędzy Belgradem a Zagrzebiem", wprawdzie Włochy, które w sprawie chorwackiej są najbardziej zainteresowane zajęły wobec konfliktu serbo-chorwackiego stanowisko neutralne, ale czy to wystarczy aby zażegnać niebezpieczeństwo wojny. „Czas" nie znajduje na to pytanie pozytywnej odpowiedzi.

Sprawa „Białoruskiej Hromady".

„Głos Prawdy" polemizując z „Robotnikiem" na temat „dymisji Meysztowicza", sprowadza swój negatywny stosunek do b. min. Meysztowicza, do sprawy procesu „Białoruskiej Hromady", który jak słusznie daje do zrozumienia, był ze stanowiska państwowego, wysoce szkodliwy. Ponieważ stanowisko „Głosu Prawdy" pokrywa się do pewnego stopnia z naszem stanowiskiem, któremu niejednokrotnie, wbrew nawet oficjalnej opinji, dawaliśmy wyraz, pozwolimy sobie odnośne ustępy „Głosu Prawdy" przytoczyć.

„Zasadnicza rozbieżność—pisze „Głos Prawdy" między nami, a p. Meysztowiczem zarysowała się z racji procesu „Hromady", gdyż charakter tego procesu był kontynuacją wadliwej i szkodliwej polityki wymiaru sprawiedliwości, stworzonej i stosowanej przez rządy przedmajowe. Była to polityka efekciarstwa bez poszukiwania skutecznego sposobu niszczenia akcji skierowanej przeciw państwu u jej źródła. Polityka tem dziwniejsza, że nie jest ona stosowana w zakresie przestępstw kryminalnych".

„Prawdą jest, iż Hromada była używana do agitacji aranżowanej z zewnątrz i skierowanej przeciw Polsce. Należało jednak dążyć do unieszkodliwienia przewódców tej akcji, których świadomość jej celu, źródeł inspiracji i pieniędzy na nią używanych nie może ulegać wątpliwości.

Masowe zaś procesy polityczne przynoszą niewątpliwą szkodę państwu. Wyolbrzymiają one przedewszystkiem niebezpieczeństwo, które mają zwalczać, i rzucają na teren międzynarodowy złudny refleks nieistniejącego niebezpieczeństwa, sprzyjający wszelkiej propagandzie rzekomej niestałości stosunków w Polsce. Są zatem przeciwne interesom państwa, zwłaszcza w okresie wytężonej pracy rządu nad stabilizowaniem go w opinji świata, bez czego nie do pomyślenia są prawidłowe stosunki polityczne i finansowe".

Tak niewątpliwie proces „Hromady" zaszkodził nam nie tylko w sytuacji wewnętrznej ale i zagranicznej. *l.*

Morderstwo w magistracie w Piotrkowie.

Wczoraj o godzinie 9 m. 30 rano buchalter kasy miejskiej w Piotrkowie Wacław Kajdziński lat 33, członek P. P. S. dawnej frakcji rewolucyjnej pracujący w kasie na parterze wszedł na piętro i pytał u woźnego o prezydenta miasta Szmita. Gdy ten mu odpowiedział, że prezydent jest nieobecny, wszedł do jego gabinetu a następnie do przyległego pokoju, gdzie siedział przy biurku urzędnik wydziału personalnego Teofil Jaszkowski. Nie wypowiedziawszy ani słowa oddał Kajdziński do niego 3 strzały, kładąc go trupem na miejscu. Jaszkowski był wybitnym działaczem P. P. S. na terenie Piotrkowa. Na odgłos strzałów zjawił się w pokoju Jaszkowskiego referent Stępień, a wówczas Kajdziński kierując w jego stronę rewolwer odezwał się: „uciekaj pan, bo strzelę". Morderca powrócił następnie do gabinetu prezydenta miasta, tu oddał 3 strzały do palta prezydenta Szmita, które wisiało na wieszaku, poczem wybił cztery szyby w oknie i skoczył na bruk z I piętra. Upadł szczęśliwie i potłukł sobie jedynie lekko rękę poczem poderwał się i z wyciągniętym w ręce rewolwerem począł uciekać. Przechodniom, którzy zamierzali go przytrzymać groził strzelaniem. Koło komisarjatu policji ujęli go policjanci i zaprowadzili do komisarjatu. Morderca twierdzi stanowczo, że morderstwa dokonał na tle politycznem i całą sprawę rozdmuchuje starając się jej nadać charakter czysto polityczny. Koła P. P. S. dawnej frakcji rewolucyjnej oficjalnie oświadczają, że o morderstwie politycznem nie może w tym wypadku być mowy. Kajdziński jest żonaty, posiada troje dzieci. W magistracie pobierał pensję dwieście kilkadziesiąt złotych, tak, że w domu panowała bieda.

Nielegalna prasa polska podczas okupacji niemieckiej.

Pismo ludowe „Unja".

Ciąg dalszy

Przystępuję dzisiaj do napisania trzeciego zkolei odcinka o polskiej prasie nielegalnej podczas niemieckiej okupacji. Otóż, gdy wertuję poszczególne egzemplarze „Unji" „Biuletynu Wileńskiego", „W Przededniu" czy w końcu „Ojczyzny" narzuca mi się mimowoli spostrzeżenie, że polska prasa nielegalna jest żywą kroniką wypadków, jakie rozegrały się podczas okupacji niemieckiej, wypadków, jakie głównie zaprzątały umysły uginających się pod ciężarem okupacji niemieckiej mieszkańców Wileńszczyzny, ściślej społeczeństwa polskiego na Litwie; że prasa nielegalna jest jakby przekrojem politycznym, społecznym i psychologicznych ówczesnych ciężkich czasów; że, wreszcie, jeżeli chcemy zapoznać się z warunkami całokształtu ówczesnego życia, a szczególnie z nastawieniem uczuciowem społeczeństwa polskiego na Wileńszczyznie do rozgrywających się wówczas wypadków politycznych, najlepszą po temu ilustracją jest właśnie omawiana przezemnie nielegalna prasa polska. Rozumie się, że wyczerpywała ona nawet zgrubsza tylko to wszystko, co głównie w one czasy absorbowało umysły społeczeństwa polskiego.

Na przyczyny tego składały się warunki, w jakich prasa ta wychodziła, szczupłe rozmiary i wielka rozpiętość czasokresów, w jakiej z różnych względów, a szczególnie z braku środków materjalnych i warunków technicznych musiała się ukazywać. Niemniej jednak główne zdarzenia, główne myśli, jakie nurtowały wtedy w społeczeństwie, znalazły w prasie nielegalnej swoje odbicie.

Potwierdzają to już pierwsze numery ludowego, a więc redagowanego popularnie, pisma „Unji". Głównem pytaniem, na które społeczeństwo polskie na Litwie szukało w końcu 1916 roku odpowiedzi, była kwestja, jak zostanie rozwiązany problem polsko-litewski, a więc czy Litwa zostanie z Polską złączona i po której stronie należy się spodziewać wogóle rozwiązania sprawy niepodległości Polski i Litwy „Unja" z dnia 10 grudnia 1916 r. nie wypowiada w tym pierwszym względzie wyraźnego zdania, stwierdza tylko ogólnie, że „jeśli my wszyscy Polacy litewscy powiemy głośno, wyraźnie i bez lęku: chcemy być z Polską złączeni na wieki, wtedy i Niemcy i Rosjanie i cały świat będzie musiał nad wolą naszą się zastanowić. Jest nas tu dużo. Spis trzydniowy, który się odbył w lutym, wykazał w Wilnie 58.687 Polaków, podczas gdy Litwinów tylko 3.671, a Białorusinów 2,046.

Na wątpliwości znów pewnego odłamu społeczeństwa polskiego na Litwie, czy jednak pomimo wszystko odezwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza nie jest wskazówką, w którą stronę należy skierować nasze narodowe wysiłki, odpowiada „Unja" w popularnej „Rozmowie Wojciecha z Grzegorzem", którzy w rezultacie dłuższej rozmowy dochodzą do wniosku, że w wypadku zwycięstwa Rosji „sprawa Polski zeszłaby znowu do rzędu wewnętrznej sprawy rosyjskiej i byliby znów zdani na pastwę i niedolę tego potwora". „Boże broń nas — mówi w zakończeniu Wojciech — od tego nieszczęścia!"

W następnym numerze „Unja", pisząc o rewolucji w Rosji, daje wyraz stanowisku, jakie w odróżnieniu od całego prawie społeczeństwa polskiego zajmował wtedy obóz niepodległościowy z Marszałkiem Piłsudskim na czele. „Unja" pisze wyraźnie: „*Wiemy jedno — to, że im nasi wrogowie są słabsi, tem nasza sprawa — sprawa Polski niepodległej — lepiej stoi. Bylibyśmy zrozumieli, że mamy prawo i obowiązek zdobywać sobie Niepodległość.* Te ostatenie słowa są doskonałą ilustracją do wątpliwości ugodowego obozu, czy niepodległościowcy nie widzieli rozwiązania sprawy naszej tylko w przymierzu z państwami centralnemi. Gdyby jednak zacytowanie powyższych zdań nie wystarczało, rozwija to stanowisko „Unja" w następnym numerze z 15-VIII 1917 roku w artykuliku p. t. „Wiadomości z Rosji". „Może przez tę rewolucję (rosyjską — Red) — pisze „Unja" — wojna prędzej się skończy i nam będzie lepiej. Bo kiedy nasi nieprzyjaciele i *Rosjanie i Niemcy* będą słabi, to będą musieli skończyć wojować... Wtedy dla nas Polaków wreszcie będzie sprawiedliwość, kiedy będzie wolna Polska połączona z Litwą — *bez Niemców i Moskali.*" „Ale ucisku—pisze „Unja" w następnym z października 1917 numerze w artykuliku p.t. „Z Niemcami czy z Polską — dla nikogo nie chcemy, więc tam, gdzie litewskie wioski są i Litwini w większości mieszkają — tam będą litewskie szkoły i urzędy. *Bo przy połączeniu z Polską będzie u nas wolność i sprawiedliwość panować, taka sama dla Polaków dla Litwinów i dla Białorusinów*".

Rzeczywistość jednak daleką była wówczas od optymizmu „Unji". Niemcy zwołali w dniu 18.IX 1917 roku do Wilna zjazd Litwinów z Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny i Suwalszczyzny w liczbie 212 osób, wybranych dowolnie przez okupacyjne władze z pośród działaczy litewskich, ustosunkowujących się wrogo do koncepcji utworzenia z Polski i Litwy jednego organizmu państwowego, którzy mieli zadecydować o losach ziem, znajdujących się pod okupacją niemiecką, a tworzących ongiś W. Ks. Litewskie. Zjazd ten uchwalił podyktowaną mu przez Niemców rezolucję, domagającą się utworzenia państwa litewskiego, sprzymierzonego z Rzeszą Niemiecką. Równocześnie władze okupacyjne powołały z łona zjazdu w którym nie było ani jednego Polaka złożoną z 20 członków *Radę Narodową*, która miała być czemś w rodzaju rządu litewskiego

Odpowiedzią „Unji" na ten krok władz niemieckich był zamieszczony w Nr. 7 z listopada 1917 roku artykuł p. t. „Sztuczki niemieckie z Litwinami", w którym „Unja" utworzenie „Rady Narodowej" uważa za szkodliwą robotę imperjalizmu niemieckiego godzącą tak w interesy polskie jak i litewskie i w ten sposób kończy swoje wywody:

„Całe szczęście, że Niemiec jeszcze świata nie zawojował, a wojna jeszcze nie skończona, to może jeszcze na naszem wyjdzie, jeżeli mocno będziem stać na swojem i wolę naszą wszędzie głośno mówić i przeprowadzać, że nie chcemy niewoli niemieckiej, tylko wolności naszej z Polską".

W tym samym numerze „Unja" porusza stosunek władz okupacyjnych do szkolnictwa polskiego, stosunek, który wraz ze zmianą polityki niemieckiej na terenie Litwy uległ kardynalnej na niekorzyść społeczeństwa polskiego zmianie. O ile bowiem przedtem władze niemieckie tolerowały rozwój szkolnictwa polskiego na Litwie o tyle teraz nietylko przy otworzeniu nowych szkół stawiały nieprzezwyciężone przeszkody, ale w szeregu miejscowości o przytłaczającej większości polskiej pozamykały szkoły polskie, otwierając na ich miejsce szkoły litewskie. W artykule p. t. „Nasze szkoły" „Unja" występuje ostro przeciw tego rodzaju wrogiej nam polityce szkolnej, przytaczając cały szereg wypadków, świadczących, że wracają czasy rosyjskie kiedy założenie szkoły polskiej było jednem z największych przestępstw politycznych.

I tak podaje „Unja", że np. „w całym okręgu szyrwinckim pozamykano szkoły polskie, istniejące już od dwóch lat całkiem jawnie i do których rodzice najchętniej swoje dzieci posyłają, a pozakładano litewskie"; „w dwóch wsiach Bohdańcach i Dowgirdziszkach, gdzie przez dwa lata doskonale szła nauka i dzieci bywało do 50 teraz uczyć wcale nie pozwalają"; „w Muśnikach była w miasteczku szkoła polska przez cały rok, teraz na wiosnę wyprawili nauczycielkę — Polkę a posadzili Litwinkę". „W Wierszuliszkach była nauczycielka już dwa lata, dzieci miała przeszło 30. Przyjechali Niemcy, kazali nauczycielce wyjeżdżać, że tu powinna po litewsku uczyć, dzieci w płacz—gospodarze mówią, perswadują, że tu ani jednego Litwina niema. Nic nie pomogło... Ale szkołę musieli zamknąć, bo nikt do litewskiej szkoły dzieci nie posyła".

To był ostatni numer „Unji", jaki się ukazał w roku 1917 r. Następny ukazuje się dopiero w listopadzie 1918 roku, a więc w momencie, kiedy Niemcy, złamane, zwyciężone, prosiły Ententę o pokój, kiedy tam na Zachodzie tworzyło się już państwo polskie, kiedy na rubieżach Polski przelewała się krew w walce o zjednoczenie Ziem Rzeczypospolitej. Wilno jęczało wtedy dalej pod jarzmem niemieckiem. To też „Un-

Wieści i obrazki z kraju.

Konferencja w sprawie kolei Druja—Woropajewo.

W dniu 3 b. m. pod przewodnictwem wojewody odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, w której wzięli udział starostowie powiatów: dziśnieńskiego, brasławskiego i postawskiego. Konferencja miała na celu ustalenie rozmiarów udziału tych powiatów w sfinansowaniu budowy kolei Druja—Woropajewo. (x)

Książka na wsi.

(Dalszy głos w dyskusji na temat czytelnictwa na wsi).*

Artykuł o czytelnictwie na wsi umieszczony w 297 n-rze Kurjera, stoi w bliskim związku z tem, co pisałem parę tygodni temu o wydawcach i propagandzie książki. Poruszanie tej sprawy w opinji publicznej świadczy, że niejedna myśl krąży koło zastraszającego braku zainteresowań intelektualnych w sferach miejskich, i trwającego analfabetyzmu na wsi. Zgadzając się w zasadzie z p. Sir, autorem artykułu p. t. „*W sprawie czytelnictwa na wsi*" muszę z nim w pewnych punktach polemizować, do czego zresztą sam wzywa.

Otóż bezwzględnie trzeba zaprzeczyć słowom „nic się nie robi w dziedzinie propagandy czytelnictwa". Nie tyle ileby można i trzeba, tak, ale nic?... Wszak ruch w zakładaniu Domów Ludowych i bibljotek jest bardzo ożywiony, przy związkach, których jest może aż nadmiar, istnieją większe lub mniejsze zbiory książek, nauczycielstwo ma swoje komplety dzieł naukowych i beletrystyki.

Nie można też w żadnym razie stawiać nauczycielstwu zarzutu, że mało czyta i „nie interesuje się czytelnictwem". Jakże? Jest przeciążone pracą pedagogiczną, to p. Sir. sam przyznaje. Książek do wyboru, nowości interesujących, któreby nadsyłano darmo—nie ma. Kupić? ani myśleć; zrzucać na barki nauczycielstwa jeszcze i obowiązek robienia propagandy czytelnictwa, uczenia dorosłych zamiłowania do książki, na to ani sił, ani czasu nie starczy Chyba komuś wyjątkowo ideowemu, silnemu i w dobrych warunkach materjalnych. Propagandą czytelnictwa zająć się mogą i powinny zespoły i związki; one to prócz posiedzeń zarządów i organizacyjnych zabaw, przedstawień i teatrów amatorskich powinny urządzać wieczory czy niedzielne po sumie poranki czytelnicze.

Robić propagandę gazety i książki. Redakcje pism powinny wprowadzić zasadę praktykowaną z powodzeniem z pismami ludowemi, za zjednanych tylko to prenumeratorów, otrzymuje sam darmo gazety. Wydawcy powinni zorganizować kolportaż książek: czy to wędrowny, czy obrać liczne punkty przy kooperatywach, gminach, domach ludowych. Z samej nudy, w zimowe wieczory, urzędnicy, nauczycielstwo, drobne mieszczaństwo kupi tanią, sensacyjną książkę.

Przed wojną miewałam na zimę 3—4 takie punkty sprzedaży w pow. święciańskim i wysyłałam na jarmarki „człowieczka" z taniemi wydawnictwami, wcale nieźle się rozchodziły, nawet zdumiewając prędko jak na stopień oświaty owczesny. Szły rzeczy dewocyjne i elementarze, geografja, podróże, egzotyczne, bajki, rzeczy przyrodnicze. Beletrystyka, historja, rolniczo-gospodarskie nie były prawie wcale kupowane. Dlaczegożby dziś nie spróbować takich sposobów reklamy i obudzenia chęci kupienia i czytania książek?

Również w okolicy, gdzie mieszkałam przed wojną (w Święciańskiem) kursowały bibljoteki obiegowe: 8—10 dworów, każdy wybierał książki za określoną sumę i przesyłało się od jednych do drugich. Dobór był możliwie nie rażący k ańcowością, a i to zdarzyło się, iż pobożna p. S. spaliła, (nie pytając właściciela o pozwolenie) dzieła Heinego (w tłumaczeniu polskiem), jako książki na indeksie".

Drugą bibliotekę zorganizowałam bez tych komplikacyj, przeważnie z tomów Bibl. Dz. Wyborowych. W 5—6 miejscach zostawiało się pod opieką odpowiedniej osoby 25—35 tomów z tem, że na wiosnę mają być zwrócone, a w jesieni dokompletowane, odjeżdżały w inne miejsca. Stan książek, t. j. niesłychanie brudne kartki na dole stronic, plamy i wysypujące się ćwiartki, świadczyły wymownie, że tak „sczytane" dzieła przeszły przez wiele rąk i to nie mytych! Raz zdarzyło się inaczej! W połowie zimy zajechałam w bardzo odległą okolicę i zaszlam do „bibljotekarza", z którym listownie i przez osoby trzecie umówiłam się, że ma książki pożyczać, zachęcać do nich i pilnować, by z nich „papierosków" nie kręcili — „Cóż książki?" – „A so, so, ot prosze, nie dałem ruchać, so wszystkie" —„Dlaczego?! Przecież to do czytania?" „Ajej, paniczka, speckajo, podro, toż pieniądze kosztuje, tyle książek, nie dałem nikomu i sam nie czytał". Oczywiście, prędko się to załatwiło. Bibljotekarz taki miał zupełną swobodę brać kaucję lub nie, dawać darmo lub pobierać opłatę, robili rozmaicie, ale czytano, doprawdy czytano.

Więc przecież teraz mniej czytać nie mogą, tylko trzeba im to ułatwić. Zorganizować obiegowe bibljoteki dla nauczycielstwa, czy dla gmin, kolportaż, agentów prenumeracji pism, książki ludowe lub encyklopedje podręczne na spłaty. Więcej ruchliwości w tej dziedzinie, a skutek być musi i wieś przywyknie czytać, a przybywający w niedzielę gospodarze, zamiast drzemać w karczmie u Abramka na ławie, siądą w domu ludowym do gazety i... o zgrozo, może wieść będą spory o sytuacji parlamentarnej lub konstytucji? *Hel. Romer.*

*) Por „Kurjer Wil." Nr. 297 z dnia 28-XII 1928 r. art. redakcyjny „W sprawie czytelnictwa na wsi i Nr. 2 z dn 3-I r. b. art. p. M. Swięcickiego „Rola nauczyciela w szerzeniu czytelnictwa na wsi".

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA

— **Dymisja starosty mołodeczańskiego p. Jana Piekutowskiego.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwolniło ze służby dotychczasowego starostę mołodeczańskiego p. Jana Piekutowskiego. Sprawa jego zastępcy będzie załatwiona w najbliższym czasie. P. Piekutowski, jak donosiliśmy, sam wniósł prośbę o dymisję, gdyż, jak złośliwi mówią, nie czuł się na siłach pełnić nadal tej zaszczytnej funkcji.

KRONIKA POSTAWSKA.

— **Dymisja inż. powiatowego.** Inżynier powiatowy w Postawach p. Aleksander Szokalski został zwolniony ze złużby na podstawie art 62 ustawy o państw. służbie cywilnej. (x)

---

ja" jest w dalszym ciągu pismem nielegalnem. Cóż zawiera ten ostatni już jej numer? Dłuższy artykuł, w którym informuje wiejskich czytelników o złamaniu potęgi niemieckiej i zapowiada bliski już dzień wolności — połączenie Litwy z państwem polskiem. Dalej dwie odezwy Komitetu Polskiego, z których odezwa z 17 października 1918 r. brzmi m. in. następująco:

„Chcemy połączenia całej Litwy z Polską, nie przesądzając form, w jakich to będzie dokonane. W szczególności ludność polska obszarów Litwy z Wilnem, w większości przez Polaków zamieszkałych musi z całą stanowczością domagać się zjednoczenia ich z Polską". „Zwracamy się do ludności polskiej z gorącem wezwaniem, by wytężyła wszystkie siły dla osiągnięcia swego narodowego celu".

To była odezwa z 17. X. 18 r. W trzy dni później odbyła się w Wilnie polska manifestacja narodowa, której przebieg „Unja" w ten sposób opisuje:

„W niedzielę 20 października okna mieszkań i sklepów ozdobiono narodowemi godłami, *wszędzie widniały Orły i Pogonie.* We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa ze śpiewami. Rozdawano odezwy Komitetu Polskiego".

„A potem ruszyły tłumy pod katedrę, skąd miano udać się ze śpiewami do Ostrej Bramy"... „Na przedzie szli bawiący w Wilnie legjoniści. za nimi różne stowarzyszenia, cechy, szkoły i niezliczone tłumy polskiego ludu".

„Ale tu Niemcy pokazali, co umieją. Nie mogąc już zwyciężyć na froncie, urządzili sobie zwycięstwo nad bezbronnym ludem, nad kobietami i dziećmi na katedralnym placu. Pochodu nie puszczono, otoczywszy plac żołnierzami. A gdy lud domagał się przejścia i nie ustępował, *odezwały się strzały i rzuciła się konna żandarmerja i policja naprzód, rąbiąc szablami i sztyletami*". „Rannych ciężej jest kilku, lżej kilkunastu. Pobitych z gimnazjów dzieci kilkadziesięcioro". „Ludność musiała rozejść się do domów, ale w sercach jej — kończy sprawozdanie z krwawej manifestacji Unja — pozostanie na wieki wspomnienie dnia tego — dnia, w którym zaznaczyła stanowczo i krwią przelaną dowiodła, że jest polską, że stać będzie niezłomnie przy polskiej swej Ojczyźnie i że dziś jednego tylko pragnie: połączenia z wielkiem, niepodległem i zjednoczonem państwem polskiem".

Los chciał, że ludność Wileńszczyzny niejeden jeszcze raz musiała swe dążenie do Polski krwią przypieczętować. Los jednak, który ma to do siebie, że trzeba mu zawsze w dokonaniu czegoś dopomagać również chciał, że to dążenie, w którem opisywana przez „Unję" niemiecka masakra uczestników manifestacji, była tylko jednym z etapów naszej wyzwoleńczej drogi cierniowej—uwieńczone zostało zdobyciem niepodległości.

lit.

SPORT.

Policyjna sekcja szermiercza.

Oficerowie Policji m. Wilna zorganizowali sekcję szermierczą. Nauka będzie odbywała się przez cały sezon zimowy pod kierownictwem jednego z oficerów Przysposobienia Wojskowego. (x).

Zajęcia w Ośrodku W. F. Wilno.

Zajęcia zimowe w Ośrodku W. F. Wilno przerwane na czas ferji zostały wznowione z dniem 4. I. 1929 r.

Mecz hokejowy „Pogoń" II — A. Z. S. II

W najbliższą sobotę, dn. 5. I. b. r. o godz 14 w parku sp. im. generała Żeligowskiego odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy Pogonią II a A. Z. S-em II

Wyniki turnieju hockeyowego w Krynicy.

KRYNICA, 3. 1. Pat. W dniu dzisiejszym rozpoczął się tutaj przy tłumnym udziale publiczności międzynarodowy turniej hockeyowy o mistrzostwo Krynicy. Udział biorą B. K. E. Budapeszt, zespół wiedeński, AZS. Warszawa, Pogoń Lwów, Legja Warszawa oraz drużyna kombinowana, złożona z najlepszych graczy innych drużyn polskich. Pierwszy mecz AZS. Warszawa — drużyna kombinowana polska, wynik 10:0. Drugi mecz B. K. E. Budapeszt — Pogoń Lwów, 1:0. We środę popołudniu odbyło się spotkanie między drużyną wiedeńską a drużyną lwowskiego towarzystwa łyżwiarskiego, zakończone wynikiem 2 0 dla Wiednia. Wieczorem w sali domu zdrojowego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięskim drużynom. Na sali zjawili się dyrektor Nowotarski, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego ppłk. Ulrych, prezydent m. Warszawy Słomiński oraz wiele innych bawiących tu na odpoczynku osobistości. Ostateczny wynik mistrzostw Polski w Krynicy przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa, 10 punktów, 2) Pogoń Lwów, 7 punktów, 3) Legja Warszawa, 6 punktów, 4) TKS. Toruń, 4 punkty, 5) AZS. Wilno, 2 punkty, 6) Wisła Kraków, 1 punkt.

KINA I FILMY.

„Rewja filmowa".

Ukazało się nareszcie w Wilnie, oddawna zapowiedziane, nowe pismo poświęcone propagandzie dobrego filmu, krzewieniu istotnych wartości w opanowującej coraz szersze widnokręgi i masy ludzkie kinematografji. oraz energicznemu zwalczaniu wszelkiej tandety w tej dziedzinie. Przez zapoznanie bowiem z „tajnikami kina, jak najszerszych mas, przez odpowiednie rozszerzenie znawstwa filmowego, zostaną udaremnione dotychczasowe rozboje różnych grasantów-geszefciarzy na tem polu, a każda próba narzucenia publiczności jakiejś lichoty, dla zysku tylko wyprodukowanej, zostanie udaremniona natychmiast przez dzięki odpowiedniej propagandzie—znających się na rzeczy, dobrze poinformowanych widzów.

Dlatego też witamy z zadowoleniem takie pisma jak *„Rewja Filmowa"*. Dotychczas bowiem w piśmiennictwie tem działo się fatalnie; od niedawna dopiero wychodzi b. dobry „Kinoteatr" p. Wielopolskiej, przedtem istniało tylko (oprócz, z natury rzeczy niewielkich, dodatków filmowych, co tydzień w „Głosie Prawdy" i „Il. Kurj. Codz." wychodzących) — „Kino dla wszystkich", rzecz pozbawiona rzetelnych walorów informacyjnych, na poziomie b. niskim, organ „Zw. Właścicieli Kinoteatrów", broniący wyłącznie ich kieszeni z uszczerbkiem dla interesów wielotysięcznej rzeszy kinobywalców, chwalący każdy film z reguły a propagujący często najgorszą tandetę.

Ale wracajmy do „Rewji". Jest to narazie dwutygodnik Wydany b. starannie, na dobrym papierze, ma czysty, przejrzysty druk, ładny krój czcionek i dobrą korektę. Na takimże poziomie są również ilustracje.

Treść numeru odpowiada jego wyglądowi zewnętrznemu. Na szczególną uwagę zasługuje doskonały artykuł d-ra *Emila Szinagla „Psychologja gry filmowej"*. „Pierwszorzędny" jest w innym rodzaju, z niemałym talentem napisany feljeton Senka (pseudonim zapewne) *„W kinie na Montparnassie"*. Ciekawy list naszej gwiazdy na zagranicznem niebie, *Janiny Smolińskiej*, Goreckiego „Film w Odrodzonej Polsce", Korzennika „Film „mówiący" czy „niemy"? d-ra Billiga „Znaczenie ilustracji muzycznej w kinie", Mandla „Erotyka w kinie" i szereg innych wraz z działem powieściowym, dalej, poświęconym innym sztukom, tudzież modzie i sportowi, dopełnia reszty numeru. Ponadto na wstępie redakcja umieszcza interesujące, swoje exposé w języku polskim, francuskim i niemieckim, a po kronice jest ogłoszony „Konkurs na typy piękne i charakterystyczne". *(sk).*

KRONIKA

Sobota 5 stycznia	Dziś: Telesfora P. M. Jutro: Ob. Pań. 3 Króli Wschód słońca—g. 7 m. 39. Zachód „ g. 15 m. 48.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 4 b m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 777. Temperatura średnia — 11° C., opad — ślad., wiatr wschodni, Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg, minimum — 12, maximum — 8. Tendencja barometryczna bez zmian.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** Wczoraj p. wojew. *Raczkiewicz* odbył konferencję z prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża p. Uniechowskim w sprawie organizacji kursów ratowniczych i z posłem na Sejm p. *Mackiewiczem*. Ponadto złożył p. wojewodzie wizytę sekretarz pana Prezesa Rady Ministrów p. *Jan Bociański*, który bawił w Wilnie przejazdem. (x).

— **Konferencja u p wice-wojewody.** Z inicjatywy p. wice - wojew. Kirtiklisa zostało zwołane posiedzenie, w którem wzięli udział naczelnicy wydziałów: samorządowego i Opieki Społecznej jako też starostowie powiatów: wilejskiego dziśnieńskiego, brasławskiego i postawskiego. Konferencja ta poświęcona była rozważaniu środków zaradczych przeciwko skutkom nieurodzaju na terenie tych powiatów. (x)

— **Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.** W poniedziałek w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na porządku dziennym znajduje się cały szereg aktualnych spraw. (x)

— **Ruch służbowy** Lekarz powiatowy w Wilejce dr Jurkowski został awansowany do VII st. sł.

W Urzędzie Wojewódzkim Aleksander Emieljanczyk — do VIII st. sł. W starostwie oszmiańskiem Tadeusz Sawicki i w starostwie głębockiem Ferdynand Wierciński —obaj do VIII st. sł. (x)

ADMINISTRACYJNA.

— **Statystyka filmów.** Urząd Wojewódzki otrzymał od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pismo, polecające przedstawić do dnia 20 b. m. dane dotyczące ilości kinematografów czynnych w roku ubiegłym oraz odnośne stopy wymierzanego podatku widowiskowego. Dane te zużytkowane zostaną przy opracowywaniu statystyki kinematografów. gdzie również uwzględniony zostanie dział wyświetlanych filmów w pierwszym rzędzie uwidoczniona zostanie ilość wyświetlanych filmów; produkcji polskiej.

— **Nominacja 2 go zast. starosty grodzkiego.** Od ywający dotychczas praktykę administracyjną w Urzędzie Wojewódzkim p. Robakowski został przeniesiony do Starostwa Grodzkiego na stanowisko drugiego zastępcy p. starosty grodzkiego z jednoczesnem pełnieniem funkcyj referenta do spraw politycznych. (x)

— **Mycie okien.** Władze administracyjne wydały zarządzenie wzbraniające mycie okien w pomieszczeniach znajdujących się powyżej parteru, bez odpowiedniego zabezpieczenia w postaci fasad, balustrad i t. d. Przestrzeganie tych przepisów leży tak na pracodawcach jak i myjących okna, którzy wrazie nie stosowania się do tego będą solidarnie pociągani do odpowiedzialności. (x)

— **Przestępstwa administracyjne.** W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisarjaty policyjne sporządziły ogółem 1197 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju kolizje z przepisami administracyjnemi. Na poszczególne rubryki przypadają cyfry następujące: alkoholowe — 241, sanitarne — 219, samochodowe—97, ruch pieszy — 41, ruch kołowy—96, dorożkarskie — 88, nieprzestrzeganie godzin handlu — 107, wojskowe — 115, asenizacyjne — 20, meldunkowe — 42, nierząd — 15, spekulacyjne — 3, nielegalne posiadanie broni — 5, budowlane — 1 i różne — 45.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji Rewizyjnej.** W dniu 9 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Rewizyjnej.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 24 b. m. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

— **Wpływ podatków miejskich.** W miesiącu ubiegłym wpływ podatków do kasy miejskiej w porównaniu z miesiącem poprzednim zmniejszył się o 15 procent.

— **Uproszczenie systemu badań mięsa.** W myśl istniejących dotychczas przepisów, przywożone do Wilna na sprzedaż mięso musiało być poddane badaniu weterynaryjnemu na miejskiej stacji kontroli mięsa. Obecnie, jak się dowiadujemy, przepisy te mają ulec zmianie. Mięso zbadane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych nie będzie już odtąd podlegało powtórnemu badaniu na stacji kontroli mięsa.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Naszej Żyźni"** Z polecenia władz administracyjnych organa policyjne skonfiskowały w dniu wczorajszym nakład czasopisma rosyjskiego „Nasza Żyźń" № 50 za wydrukowanie artykułu p. t. „Wyrok w sprawie J. Wojciechowskiego", treść którego kolidowała z art. 50 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kurs dla lekarzy szkolnych.** Po ferjach świątecznych wznawiają się wykłady z zakresu higjeny szkolnej z dniem 10 b m. W czwartek dnia 10 b. m. i piątek dn. 11 o g. 6-ej po poł. w sali pracowni przyrodniczej (Zawalna 5) odbędzie się wykład naczelnego lekarza szkół powszech. m. Wilna p sła d-ra Brokowskiego o organizacji opieki higjeniczno-lekarskiej w szkołach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O P. P.** podaje do wiadomości, że 1-go stycznia 1929 roku Biuro Komitetu zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Zawalnej № 1.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zakaz pracy nocnej** W związku z wejściem w życie zakazu pracy nocnej w zakładach przemysłowych Inspektorzy Pracy nie będą wydawali zezwoleń na prowadzenie w fabrykach prac na 3 zmiany. (x).

— **Rekrutacja robotników do Kanady.** Z dniem dzisiejszym P. U. P. P przystępuje do kwalifikacji osób reflektujących na wyjazd do Kanady. Powyższe związane jest z wydanem ostatnio zezwoleniem na wyjazdy rolników do Kanady. (x).

— **Strajk robotników ziemnych.** Wybuchł strajk robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych na mieście, które są prowadzone przez przedsiębiorców prywatnych. Zatarg wynikł z powodu redakcji części zatrudnionych bez wypowiedzenia im pracy w przepisanym terminie t. j. na 2 tygodnie. (x).

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

TEATR POLSKI (sala „Lutnia")

— Dziś na jedno tylko przedstawienie wraca na repertuar Teatru Polskiego „Idjota" — F. Dostojewskiego.

— „Powrót do grzechu" — St. Kiedrzyńskiego grany będzie raz tylko jeden jutro o g. 8 m. 30 w

— **Jutrzejsze popołudniówki.** „Potop" (siedem obrazów dramatycznych według powieści Henryka Sienkiewicza) grany będzie jutro o g. 3-ej pp.

— „Betleem polskie" — Lucjana Rydla grane będzie jutro o g. 5 m. 30 pp. Ceny miejsc od 20 gr.

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** W poniedziałek o g. 8 m. 30 wiecz. grana będzie przewyborna komedja satyryczna „Mamusia". Ceny od 20 gr.

— **Rozprawa sądowa w Teatrze Polskim.** We wtorek 8 go stycznia o g. 8 m. 30 wiecz. rozpoczyna się w sali Teatru Polskiego proces Mary Dugan, oskarżonej o zabójstwo Edgarda Ritza

Bilety wejścia, w ograniczonej ilości, są do nabycia przy ul Mickiewicza 6. od g 11-ej rano do 9 wieczorem.

— **Koncert poranek M Fiałko.** Utalentowana śpiewaczka wiedeńska Marja Fiałko wystąpi w Wilnie z koncertem pożegnalnym w niedzielę najbliższą 6 b. m. o godz 12 m. 30 pp. Akompanjament objął T. Szeligowski

Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 w.

W Sali Miejskiej.

Na Ostrą Bramę konferencja Św. Winc. a Paulo.

W Sali Miejskiej w niedzielę na Trzy-Króle o godz 12 w południe będą odegrane znana Jasełka L. Rydla p. t. „Betleem polskie".

Wiele urozmaiceń !!

Dochód przeznaczony na odnowienie Ostrej-Bramy.

Bilety nabyć można przy kościele Ostrobramskim. w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 10 rano.

Cena biletów od 1 zł. do 30 gr.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr

SOBOTA, dn. 5 stycznia 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny 15.10 — 16.10. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146. 16.10 – 16.30. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska 16.30 — 17.00. Transmisja z Warszawy. „Z przeżyć i dziejów narodu" wspomnienia historyczne, wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.00 — 18.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy na wszystkie stacje polskie. 18.10 – 18.20 Odczytanie programu na następny tydzień i komunikaty. 18.20—18.35 Audycja racytacyjna z cyklu „Nasi poeci regjonalni" — utwory Jerzego Wyszomirskiego w wyk. autora. 18.35—19.05. Recital klarnetowy Sylwestra Czosnowskiego, J. Szabskiej (akomp.). W programie; 1) L Spohr: concerto I a) Adagio, b) Allegro. 2) L. Bassi: Warjacje na tematy operowe. 19.05—19.30. Audycja wesoła „Monolog tutejszy" wygł. Leon Wołejko. 19.30 — 20.00 Transmisja z Warszawy. „Radjokronikę"—wygł. dr. Marjan Stępowski, poczem sygnał czasu. 20.00 —20.25. „Feliks Przysiecki" odczyt z działu „Literatura" wygł. Tadeusz Łopalewski. 20.30— 22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert. 22.00 — 23.30 Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dn. 6 stycznia 1929 r.

10.15 –11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, w Krakowie. oraz komunikat meteorologiczny 12.10 — 14.00. Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej W programie utwory Ryszarda Straussa. 14.00 — 15.00. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy. 15.15—17.30. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 17.30— 17.35. Odczytanie programu dziennego. 17.35—18.00. Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Kraunajtis 18.00 - 18.20. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B Rudzki w Warszawie, ul Marszałkowska 87 i 146 18.20—18.45. Audycja dla dzieci „Król Migdałowy" w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 18.45 — 19.00 Kwadrans cytry w wyk. prof. Witolda Jodko. 19.00—19.25. „Co się dzieje w Wilnie" — odczyt wygłosi prof. U. S B. Mieczysław Limanowski. 19.30—19.45 Kwadrans cytry w wyk. prof. Witolda Jodki. 19.45 — 20.00 Odczytanie programu na poniedziałek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.30 Audycja wesoła: „Samobójca" — nowela Awerczenki, w wyk. Zespołu Dram. Rozgł. Wil. 20.30 — 22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz solistów. W programie muzyka baletowa, arje i pieśni. 22.00—2 .30. Transmisja z Warszawy Komunikaty: P.A.T, policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Zjazd hydrotechniczny w Warszawie.

WARSZAWA, 4. 1. Pat. W gmachu politechniki rozpoczął się wczoraj rano trzydniowy zjazd hydrotechniczny. Na zjazd ten przybyło około 300 wybitnych profesorów inżynierów, by po raz pierwszy w Polsce omówić wspólnie najważniejsze problemy gospodarstwa wodnego w kraju w dziedzinie meljoracji i regulacji rzek, dróg wodnych i żeglugi, sił wodnych i hydrologji. W obecności ministrów Moraczewskiego, Kwiatkowskiego i Niezabytowskiego oraz wiceministra robót publicznych Górskiego zagaił obrady w imieniu komitetu organizacyjnego prof. inż. Rybczynski.

Przewodniczącym zjazdu został prof. Matakiewicz. Przed przystąpieniem do porządku obrad, na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili pamięć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza, który był jednym z najwybitniejszych hydrotechników o wszechświatowej sławie oraz wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniach powitalnych prof. Rybczyński wygłosił referat p. t. „Potrzeba założenia instytucji kongresów gospodarki wodnej", instytucji stałej która rozstrząsałaby wszelkie sprawy, związane z różnego rodzaju wyzyskiwaniem wód płynących.

Obrady plenarne zakończono wyborem sekcji ogólnej, hydrologji, meljoracji i regulacji rzek, dróg wodnych i żeglugi, sił wodnych oraz specjalnej statutowej, która rozpatrzy wnioski zgłoszone w sekcjach i przedstawi je na plenum. Wczoraj po poł. toczyły się obrady w sekcjach sił wodnych oraz dróg wodnych i żeglugi.

„Cudowny Michałek uciekł z klasztoru i burzy w Lubelskiem ciemny tłum.

Władze bezpieczeństwa w Lublinie zlikwidowały ostatnie cudowne wystąpienia" Michałka, oddając go do zakładu Salezjanów w Warszawie. Michałek. który początkowo zdawał się być zadowolony z pobytu swego w klasztorze, opuścił samowolnie zakład i zjawił się w dniu 26 ub. m. w rodzinnym Michałowie. W dniu wczorajszym zaczął znowu wygłaszać kazania Władze bezpieczeństwa, poinformowane o ucieczce, podjęły natychmiast kroki celem zlikwidowania ponownych jego wystąpień. Według nadeszłych wiadomości z Michałowa, kilkutysięczny tłum ludności, który wysłuchał w skupieniu jego kazań, wziął go w swoją opiekę.

Na wileńskim bruku.

— **Karambol autobusu z sankami.** Na ul. Mickiewicza autobus № 14435 zderzył się z sankami № 6.0. Autobus i sanki uległy uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było. (x)

— **Kradzieże.** Podczas nieobecności domowników do mieszkania Gileńskiej Chany (zaułek Kijowski 3) dobrali się złodzieje i skradli garderobę wartości kilkuset złotych.

— Sorze Łapinównie (Mickiewicza 48) w pociągu na linji Wilno — Grodno skradziono z walizy garderobę i zegarek ogólnej wartości 800 złotych.

— Przybyłej z prowincji Marji Krawczyk skradziono przy ul. Trębackiej 12 — pieniądze i materjały na sumę 400 zł. Sprawcę kradzieży — 14-to letniego chłopca policja zatrzymała,

OFIARY.

Na Polską Macierz Szkolną zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych: Parczewski Alfons prof. zł. 7 (siedem).

Z Sądów.

Proces nieuchwytnego koniokrada Rysia i jego bandy.

Drugi dzień procesu.

Wczoraj w drugim dniu rozpraw przeciwko 27 podsądnym na czele z Rysiem i Szałkowskim, oskarżonym o cały szereg kradzieży, napadów rabunkowych, połączonych z zabójstwami ofiar, gwałtem, i świętokradztwem, sąd dokończył czytania aktu oskarżenia.

Zeznania oskarżonych.

Następnie przewodniczący rozprawie wiceprezes wydziału karnego p. Ant. Owsianko, formułując na zasadzie aktu oskarżenia zarzuty inkryminowane każdemu z podsądnych, zapytuje kolejno czy przyznają się do winy i co mogą przytoczyć na swe usprawiedliwienie.

Antoni Ryś, zajmujący pierwsze miejsce na ławie oskarżonych, jako uchodzący za herszta bandy, przyznaje się iż w 1920 r. ukradł konie Siemaszkiewiczowi, w 1923 r. — Przednikowskiemu i Wierzanowi, a w 1925 r. trzy konie na terenie pow. wil. trockiego. Prócz tego przyznał się do udziału w kradzieży manufaktury ze sklepu Dogina.

Natomiast do wszystkich innych czynów inkryminowanych mu, a zwłaszcza do udziału w bandzie, która dokonała rozbojów, morderstw, gwałtu i świętokradztwa stanowczo nie przyznaje się.

Na swe usprawiedliwienie oskarżony oświadczył, że po powrocie z Rosji w 1919 r. przebywał w swoim zaścianku aż do r. 1921, kiedy to zaaresztowała go żandarmerja pod zarzutem kradzieży koni. W ciągu badania, które trwało trzy tygodnie, odbito mu piętę, wobec czego musiano go przesłać na kurację do szpitala. W sprawie tej był sądzony w 1922 r. — i został uniewinniony. Wkrótce potem dowiedział się, iż wskutek zeznań innego koniokrada jest znowu poszukiwany przez policję, a ponieważ obawiał się, by go i tym razem nie pokaleczono. począł skrywać się. Tu dokładnie wskazuje osoby, u których znajdował schronienie przed władzą.

Następnie Ryś ze szczegółami opowiada historję każdej kradzieży, do jakich przyznał się, wskazując swych pomocników. Między innymi mówi, jakto został zatrzymany wraz z Szałkowskim Piotrem jego żoną i swą przyjaciółką pod Nową Wilejką i osadzony w areszcie, skąd udało mu się zbiec.

We wrześniu 1923 r. wspólnie z innymi towarzyszami, których nazwiska wymienia, okradł sklep Dagina w Ignalinie. W kradzieży tej Piotr Szałkowski nie brał udziału, a jego kochanka Sawieljówna o pochodzeniu znalezionych w jej mieszkaniu towarach nie wiedziała, gdyż wręczył jej worek z rzeczami przed wyjazdem do Rosji.

W chwili, gdy jechał z Sawieljówną i Szałkowskimi do Rosji zostali w pobliżu granicy zaaresztowani, lecz w drodze, pozostawiając kobiety, on z Szałkowskim zbiegli. Następnie oskarżony znowu wskazuje gdzie i u kogo ukrywał się aż do chwili ujęcia go w Wilnie w 1926 r.

Piotr Szałkowski do winy się nie przyznał. Rysia znał tylko z widzenia. Ukrywał się przed władzami, gdyż słyszał, że żandarmi okrutnie biją i kaleczą oskarżonych. Wypiera się stanowczo udziału w kradzieżach, rozbojach i mordach przypisywanych jemu. Nie przyznaje się również, by był zatrzymany przez posterunek w N.-Wilejce, skąd miał zbiec po postrzeleniu policjanta. W 1924 r. zatrzymany był z Rysiem w pobliżu granicy rosyjskiej, lecz udało im się zbiec. Nieco później przedostał się do Rosji, gdzie przebywał do sierpnia 1926 r. Kiedy powracał do Polski został zaaresztowany.

Inni oskarżeni również do winy nie przyznają się.

Badanie świadków.

Wobec nieprzyznania się oskarżonych do inkryminowanych im czynów, Sąd przystąpił do badania świadków, wezwanych na posiedzenie wczorajsze w liczbie 37 osób.

Świadkowie ci, przeważnie poszkodowani, nic specjalnie nowego do sprawy nie wnoszą.

Grupa świadków z pośród policjantów poznaje w Rysiu i Szałkowskim zatrzymanych pod Nową Wilejką, którzy następnie zbiegli, a Szałkowski przytem ranił ciężko dyżurnego policjanta Jarosza.

Na żądanie obrońcy osk. Szałkowskiego, adw. Andrejewa sąd zarządza konfrontację świadków — policjantów: Jarosza, Augustyniaka i Ostromeckiego celem ustalenia czy zatrzymany wówczas w Nowej Wilejce istotnie był podobny do Szałkowskiego. Wynik konfrontacji wypadł b. niekorzystnie dla klijenta mec. Andrejewa. Świadkowie kategorycznie zeznali, iż aczkolwiek zatrzymany wówczas prawie nie miał zarostu, to jednak był im bezwzględnie siedzący dziś na ławie oskarżonych Szałkowski, posiadający obecnie bujne wąsy i brodę.

Następnie zbadano małżonków Doginów, których magazyn okradziono z towarów.

Sąd odroczył do dnia dzisiejszego badanie rodziny Sanków, na którą dokonano napadu rabunkowego, kiedy to ofiarami bestjalskiego mordu padli dwaj członkowie tej rodziny, a mianowicie: Józef i Kazimierz Sankowie.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło zbadanie wywiadowcy Franciszka Songina, który wraz ze swym kolegą zdołał zaaresztować Rysia.

Dalszy ciąg rozpraw dziś o godz. 9 rano. *Ka—er.*

Zmiany w sądownictwie.

W ostatnich dniach w sądownictwie wileńskiem nastąpiły zmiany następujące:

Na stanowiska sędziów sądu okręgowego w Wilnie mianowano: podprokuratora p. *Mieczysława Szpakowskiego*, sędziego pokoju z Wilejki p. *Kazimierza Weresczakę* oraz sędziego pokoju w Siedlcach p. *Tadeusza Dąbrowskiego*.

Pozatem dotychczasowego sędziego pokoju w Smorgoniach p. *Selensa* przeniesiono do Wilna na stanowisko kierownika sądów pokoju.

Na opróżnione stanowisko w Smorgoniach przeniesiono p. *Gutowskiego* sędziego pokoju z Rakowa, zaś to ostatnie stanowisko obsadzono przez aplikanta egzaminowanego p. *Stanisława Piotrowskiego*.

Prohibicja tragedją amerykańskiego narodu.

Niedawno bawiła w Stanach Zjednoczonych wycieczka angielskich dziennikarzy, którzy objechali wiele miast i badali wszechstronnie amerykańskie życie. Jeden z nich, Ralph *Blumenfeld*, redaktor dziennika „The London Daily Express", który stał na czele wycieczki, skreślił zajmujące wrażenia z tej podróży zwłaszcza z dziedziny prohibicji, którą nazwał „największym i najtragiczniejszym żartem, jaki kiedykolwiek w historji cywilizacji jakikolwiek naród przeciw sobie samemu wynalazł".

„Bywałem na przyjęciach „cocktailowych" — pisze Blumenfeld — urządzanych przez urzędników stanowych, prawodawców, prezydentów kolegjów, słowem przez najwybitniejszych ludzi w kraju, po których należałoby się spodziewać przykładu w szanowaniu praw przez samych siebie uchwalonych lub popieranych.

Przekonałem się jednak, że ludzie z najwyższych sfer, z bardzo małemi wyjątkami, piją bardzo dużo napojów alkoholicznych i to znacznie więcej niż przed prohibicją, a przecież większość tych trunków, przemycanych do Ameryki, jest trucizną. Stąd prohibicja przynosi śmierć, albo nieszczęście fizyczne i moralne. Alkohol w jednym roku zrujnował w Stanach Zjednoczonych więcej domów, zniweczył więcej młodych istnień i więcej rozsiał nędzy w tym wielkim i wspaniałym kraju, niż całe lata wolnego picia czystych napojów spirytusowych w Europie.

„To też ogólnie w Stanach Zjednoczonych spodziewają się, że kamień młyński uwiązany u szyi narodu, kiedyś opadnie i prohibicyjne prawo Volsteadsa pójdzie stopniowo w zapomnienie. Będzie z niem to samo, co stało się z prawami o święceniu niedziel, których naród nie chce przestrzegać. Dla Amerykanów, którzy są ludźmi szanującymi swą godność i żyjącymi według ustaw, są tego rodzaju nadzieje wysoce upokarzającą rzeczą.

Nawet 50 tysięcy nowych agentów stanowych, którzy mają kraj „osuszyć", nic nie pomoże w tej sprawie i tylko modyfikacja prawa Volsteada, pozwalająca na sprzedaż lekkiego wina i piwa może przywrócić samopoczucie godności narodowej w Stanach Zjednoczonych oraz poszanowanie prawa"

Wywody wybitnego dziennikarza angielskiego odbiły się głośnem echem na łamach prasy amerykańskiej, która podkreśla, że opinje te są stwierdzeniem dobrze znanego faktu, że prohibicja stwarza tylko hipokryzję i korupcję.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Jugosławja w przededniu wielkich zmian ustrojowych.

BIAŁOGRÓD, 4.I (Pat). Król przyjął kolejno przywódcę chorwackiego stronnictwa chłopskiego Maczka i demokratę Dawidowicza. Maczek oświadczył, że jedynem wyjściem z sytuacji jest utworzenie z poszczególnych dzielnic, mających swe własne tradycje historyczne i kulturalne, samodzielnych jednostek, posiadających swój rząd i parlament.

Litwinow zaproszony na konferencję rozbrojeniową.

MOSKWA, 4. 1. Pat. Agencja Tass podaje: Litwinow otrzymał od przewodniczącego komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Loudona pismo, zawiadamiające o zwołaniu komisji na dzień 15 kwietnia.

Polubowne załatwienie sporu boliwijsko-paragwajskiego.

LONDYN, 4. 1. Pat. Boliwijski i paragwajski delegaci na konferencję panamerykańską w Waszyngtonie podpisali protokół, dotyczący polubownego załatwienia sporu, istniejącego pomiędzy obu państwami.

Ucieczka brata króla Amanullaha.

WIEDEŃ, 4. 1. Pat. Wedle doniesień z Allahabadu, książę Amar Khan, krewny króla Amanullaha, uciekł stamtąd, gdzie przebywał od wielu lat ze swoimi braćmi, traktowany jako więzień, ponieważ bez zezwolenia władz angielskich nie wolno mu było opuszczać miasta. Przypuszczają ogólnie, że książęta łączyły stosunki z powstańcami afgańskimi.

Rozmaitości.

Pomnik dla wuja Sama.

„United Press" donosi z Nowego Jorku, że „Wuj Sam", który właściwie jest już tylko symbolem narodu amerykańskiego pod postacią chudego człowieka z kozią bródką we fraku i w cylindrze, ma otrzymać piękny pomnik w miejscu, gdzie znajduje się jego grób.

Nie każdemu jest wiadomo, że wuj Sam, zanim został symbolem, był popularnym człowiekiem, noszącym nazwisko Samuel Wilson, który dożył sędziwego wieku i umarł przed 78 laty.

Sam Wilson odznaczał się od najwcześniejszej młodości wybitnem poczuciem honoru. Ojciec jego stracił zupełnie majątek gdy Sam miał 21 lat i wówczas udał się on wraz ze swoim młodszym bratem do stanu Nowy Jork. W małem miasteczku Troy, nad rzeką Hudson, wybudowali sobie cegielnię, która wkrótce doskonale prosperowała.

W r. 1812 wybuchła znowu wojna angielsko-amerykańska, wtedy to Sam wpadł na pomysł razem z drugim Amerykaninem, nazwiskiem Elbert Anderson, dostarczania mięsa wędzonego dla żołnierzy. Żołnierzom mięso to smakowało i polubili swego dostawcę, którego wkrótce nazwali „Uncle Sam", t. j. wujem Samem. Jak twierdzi legenda, pewien żołnierz był nawet zdania, że wszystkie skrzynie z prowiantem znaczone literami „U. S." (United Staates — Stany Zjednoczone) nie oznaczają nic innego, jak inicjały wuja Sama.

Od tego czasu wszystko, co tylko było U. S., a więc wozy, armaty, uprząż na konie, a nawet konie wojskowe, były własnością wuja Sama. Ułożono nawet przysłowie, twierdzące, że „wuj Sam jest dość bogaty, aby każdemu podarować fermę".

Niewiadomo dlaczego przedstawiają od tego czasu wuja Sama jako wysokiego i chudego człowieka, gdyż prawdziwy Sam był niski i gruby. Pomnik jego ma stanąć w mieście Troy.

Ogłoszenie.

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 roku do końca lutego 1929 roku specjalna Komisja zakupywać będzie konie wierzchowe dla Policji w cenie około 1400 zł. za konia. Konie winne odpowiadać warunkom wyszczególnionym w rozkazie Komendanta Głównego № 384.

Z treścią rozkazu zapoznać się można w każdej Wojewódzkiej lub Powiatowej Komendzie P. P. Dokładne oferty na konie należy składać do Komisji Remontowej № 2, Poznań, Cytadela. Oferenci zostaną powiadomieni w odpowiednim czasie o przybyciu Komisji na miejsce celem zakupu koni. 43-1

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.